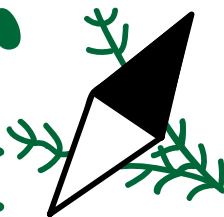


PISMO UCZESTNIKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ

AZYMUT WARSZAWSKI



N R 6 3 • W I O S N A 2 0 1 4



AZYMUT WARSZAWSKI

**Pismo uczestników
i sympatyków turystycznych
impres na orientację**

Wydawca:

Mazowiecka Komisja
Impres na Orientację PTTK,
<http://mkino.pttk.pl>
mkino@o2.pl, mkino@mkino.pttk.pl

Redakcja i przygotowanie do druku:

Anna Natusiewicz

Wersja elektroniczna numeru
oraz numerów archiwalnych:
<http://mkino.pttk.pl/azymut/>

**Adres do korespondencji
i nadsyłania materiałów:**

anna.natusiewicz@gmail.com

Teksty niesygnowane pochodzą
od redakcji.

Zdjęcia w numerze:

Andrzej Krochmal i inni

Okładka:

Andrzej Kędziorek w koszulce „AnInO-
Men” z okazji XXX AnInO.

Data wydania: 23.05.2014

Mazowiecka Komisja Impres na Orientację
zwraca się do wszystkich chętnych o pomoc
w drukowaniu „Azymutu Warszawskiego” w
postaci udostępnienia papieru oraz tonera do
wydruku barwnego. Prosimy o kontakt:
anna.natusiewicz@gmail.com, 513-860-414.

Drodzy Czytelnicy,

Wiosna już w pełni, a z czym się kojarzy wiosna mazowieckim orientalistom? Oczywiście z Wielkanocnym Rajdem na Orientację AnInO, czyli piękną tradycją corocznych spotkań w Lany Poniedziałek i udziału w marszach lub biegach na orientację. W tym roku odbyło się już XXX AnInO, wg zapowiedzi Kierownika, Andrzeja Kędziorka, ostatnie. Stało się to okazją do uhonorowań, prezentów, podsumowania i wspomnień, o czym możecie przeczytać w tekście samego Kierownika.

W dalszej części numeru znajdziecie relację z zapowiadanego w ostatnim numerze Kursu Animatora i Organizatora InO, artykuł o Projekcie Turystyczno-Rekreacyjnych InO, tekst o budowaniu tras na odległość oraz jeszcze jedno podsumowanie – po 21 imprezach o cyklu OrtInO napisała jego pomysłodawczyni i organizatorka.

Serdecznie polecam i zapraszam do przesyłania tekstów do kolejnych numerów!

Redaktor

AnIno '85 – '14 , 30 LAT MINĘŁO ...

O imprezach na orientację do-
wiedziałem się na podsumowaniu, w
Klubie „Matragona”, pieszego maratonu
w Puszczy Kampinoskiej na 100 km, któ-
ry odbył się w dniach 1-2.10.1983 r. Do
tego czasu „szalałem” po górach polskich
i okolicznych do Kaukazu włącznie, prze-
bywając w nich do 2 miesięcy w roku.
Ale rosnące koszty dojazdu jak i utrud-
nienia przemieszczania się związane ze
stanem wojennym, zmieniły moje zainte-
resowania na lasy w okolicach Warszawy
i nie tylko. Pierwszą moją imprezą na
orientację był „ORIENT” w dniu
22.01.1984 w Radości.

Nie znając przepisów ino, ale
umiejąc dobrze czytać mapy (doświad-
czenie z wojska i górskie) potwierdzałem
punkt jaki był pierwszy w okolicy, zwa-
żając w myśli na organizatora, że nie potra-
fił dokładnie ustawić PK. Później okazy-
wało się, że właściwy PK był kilkadziesiąt
metrów dalej. Tak, że w początkowym
okresie startów „szalałem” w lesie, po-
twierdzając wszystko, co tylko organiza-
tor powiesił.

W tamtych czasach jakość map,
dokładność ustawienia PK i określenie
miejsca charakterystycznego - pozostawia-
ło wiele do życzenia. Mapy były nie-
dokładne, wykreślane ręcznie, a nawet w
początkowym okresie czasu były nume-
rowane i odbierane zespołowi – na mecie.
W wielu przypadkach zrobienie jakiej-

kolwiek mapy wymagało pokonania wie-
lu niezrozumiałych w obecnych czasach
trudności. Również przepisy w tym czasie
były niedoskonałe. Miejscem charaktery-
stycznym ustawienia punktu u niektó-
rych organizatorów był np. niewielki ja-
łowiec w środku kwartału lasu. Bywały
też imprezy nocne, z których wracało się
na metę niekiedy dawno po wschodzie
słońca.

Niezapomnianą imprezą w po-
czątkach moich startów był Złaz Księży-
cowy, organizowany przez Klub Słonecz-
ny, który odbył się w dniach 9/10.06.1984
w Barczącej k/Mińska Maz.

Była to impreza nocna, po obfitych
opadach deszczu. Idąc sam około półno-
cy po lesie, prawie po kolana w wodzie
zobaczyłem, że w moim kierunku poru-
szają się dwa światła, jedno wysoko przy
gałęziach drzew, a drugie – tuż nad samą
wodą. Z duszą na ramieniu, na miękkich
nogach, stałem i czekałem - co dalej?
Światła zbliżyły się i ... przywitani się ze
mną państwo Zielczyńscy. Mieczysław z
czołówką na głowie, Helena - z latarką w
ręku. Było to chyba moje pierwsze osobi-
ste spotkanie z legendą orientacji w Pol-
sce.

Po roku uczestniczenia w impre-
zach na orientację, mając już doświadcze-
nie startu w 22 imprezach, postanowiłem
sam zrobić rajd turystyczny. Nazwałem
go „AnIno 85” i zrobiłem to wyłącznie

dla członków klubu KTK „ARKA” - której byłem wówczas prezesem. Wystartowało 22 uczestników. Była to sobota 20.04.1985 r.

Dwa tygodnie wcześniej tj. 8.04.1985 r. w Śródborowie - Piotrek Zielczyński zorganizował „IX ATOMOWE” zawody na orientację, w których oczywiście startowałem. Była to chyba pierwsza impreza w okolicach Warszawy zorganizowana w Poniedziałek Wielkanocny.

Następne „AnIno 86” zorganizowałem w uzgodnieniu z Piotrkim już w Wielkanoc. Tak więc w tym roku odbyło się trzydzieste „AnIno” i zarazem 29 Wielkanocne AnIno.



Przyjęliśmy założenie, że skoro świąteczne, to trochę mniej powinno być rywalizacji, a bardziej rodzinnie. W miarę ze stałą, obszerną bazą i świątecznym rytuałem imprezy. Łatwy dojazd komunikacją miejską i sporo miejsc do parkowania. Wszystkie Wielkanocne imprezy były zaliczane do Mistrzostw Warszawy i

Mazowska, choć Mazowiecka Komisja przyznająca corocznie rangę tej imprezie, mogła mieć niekiedy zastrzeżenia odnośnie poziomu.

Patrząc na to z perspektywy 30 lat – impreza ciągle się rozwijała:

Pierwsza - 22 uczestników, piętnasta - 121 uczestników, ostatnia (30) - 212 uczestników.

Adam Krochmal jest dobrym przykładem ciągłości i rozwoju naszej Wielkanocnej imprezy.

Był na pierwszej z mamą w wieku minus 3 miesiące, a jak było widać na ostatniej - jest postawnym mężczyzną - okazem zdrowia i tężyzny fizycznej.

Zaczynała się ona, jako typowo turystyczna (trasy TS i TP). Od roku 1999 była przeprowadzana trasa TJ - ale zawsze z niewielką obsadą. W roku 1989 doszły 3 długości tras biegowych, a od 2007 - 5 tras biegowych. W latach 2006 - 08 dodatkowo wystartowali rowerzyści na dwóch trasach, a w 2011 wystartowało jeszcze 7 biegaczy biegu górskiego.

W początkowym okresie organizacji imprez nie ustrzegłem się od wielu błędów związanych z brakiem doświadczenia. Próbowaliśmy budować trasy trudne (tzw. ambitne), aby przebić innych budowniczych tras, w których zawodach startowałem. Uważam, że kompletną moją porażką jako budowniczego trasy okazała się impreza w 1988 r., w której zwycięzca miał ponad 500 pkt karnych. Były w tym czasie również słynne zadania dodatkowe; jak azymut lub odległość do

komina ZWAR lub w Kawęczynie, do granicy Warszawy itd.

Od roku 1998 dorosłem do tego, aby budować trasy łatwiejsze, tak aby zwycięzca przeszedł na zero – bez punktów karnych.

Nie było już w kategorii dla zaawansowanych i juniorów żadnych zadań dodatkowych, a mimo to ilość zespołów zwycięskich wynosiła jeden do kilku, w dwóch przypadkach było 8, a nawet raz 11. Jedynym utrudnieniem była aktualność mapy. Im starsza - tym lepsza. Była nawet mapa z 1915 roku. Dając mapy uczestnikom imprezy z różnych lat chciałem pokazać, jak zmienia się okolica wraz z rozwojem cywilizacji.

Impreza odbywała się, co rok na tym samym obszarze leśnym. W Aninie - 14 razy, Las Sobieskiego – 6 razy, Falenica - 10 razy. Na tym samym terenie odbywały się jeszcze imprezy organizowane przez innych organizatorów. Przed budowniczym tras stało zadanie, aby od razy nie udostępnić całego terenu. Teren i tak dla większości uczestników jest znany, gdyż znajduje się w granicach Warszawy. Stopniowe „dawkowanie” terenu polegało kolejno na: liniówka, szwajcarka, drogówka, warstwicówka, map dawno nieaktualnych, a nawet z terenu Mazur. Wykorzystywano również elementy, których nie uwzględniają nawet mapy do bno jak: szlaki turystyczne, numery słupków duktowych, transformatory poza mapą itd.

Mimo, że od roku 1989 rozpoczęły się

starty masowe poszczególnych tras, nie widziało się zbyt dużo tramwajów, gdyż większość tras była wariantowa.

Zespół organizacyjny był w zasadzie niezmienny. Jedynie w latach 2005, 2011, 2013.

Andrzej Krochmal przekształcał się z uczestnika w kierownika imprezy, któremu pomagał trochę zmieniony zespół.

Dwie pierwsze imprezy miały bazę w Aninie pod wiatami, między kinem Wrzos a kościołem. Ponieważ już druga impreza była w Poniedziałek Wielkanocny, więc grupy polewające się uzupełniały zapasy wody w holu Kina (gdzie było zaplecze rajdu) lub na plebanii pobliskiego kościoła. Po imprezie całe ściany holu i podłoga były w wodzie, a i ówczesny proboszcz w trakcie imprezy otrzymał gratis znaczną dawkę tego życiodajnego płynu.

W związku z powyższym dalsze imprezy musiały się odbyć już z dala od proboszcza i dostępu do wody. Pomni tych doświadczeń w latach 1987 - 1998 baza imprezy była zlokalizowana także w Aninie, ale na Górcie Delmaka.

Po przeprowadzeniu 14 imprez na tym samym terenie można było robić już tylko pamięciówki, i dlatego dalsze 6 imprez w latach 1999 - 2004 odbyły się po północnej stronie ulicy Bronisława Czecha, z bazą na parkingu, za rezerwatem przyrody, 0,8 km dalej od poprzedniej lokalizacji. W roku 2001 zamieszkałem w Falenicy. Mieszkając obok lasu organizowałem imprezy 10 km od domu. Dlatego w 2005 przygotowałem trasę w

lesie z bazą - wiaty przy ulicy Przełęczy, niedaleko domu, i tak już zostało do końca.

Pogodę, jak na tę porę roku, mieliśmy zawsze dość łaskawą (może dlatego, że KTK ARKA był klubem turystycznym przy parafii?). W zdecydowanej większości była to ładna, słoneczna pogoda z temperaturami od +5o C do +25o C, W trzech przypadkach – było pochmurno z lekką mżawką. Dwa razy – deszcz, pod koniec imprezy, który solidnie zmoczył

imprez wielkanocnych do ostatniej potwarzają się nazwiska:

Andrzej Krochmal (24 starty? + 3 jako kierownik), Tomasz Gronau(25 startów?), Małgorzata i Grzegorz Krochmal (25?), Helena i Mieczysław Zielczyński (25?), Mariusz Siwiec(23?), pozostali – chyba mniej? Waldemar Pawelczuk, Paweł Lech, Jolanta i Andrzej Przychodzeń, Marcin i Bartłomiej Krasuski, Sławomir Pawliszak, Magdalena Zembrzuska i dalsze.



kilku spóźnionych uczestników i oczywiście – organizatorów. W roku 2008 i 2013 impreza odbywała się w aurze zimowej. Mieliśmy w lesie kilkunastymetrową pokrywę śniegu, a w trakcie jeszcze dodatkowe opady śniegu, w temperaturze +1oC.

W protokołach od pierwszych

Podaję, że również Adam Krochmal był tyle samo razy co rodzice, mimo, że w początkowych imprezach nie ma go w protokołach – ale o ile mnie pamięć nie myli - był chyba w wózku, a później noszony – ale nie zgłaszany jako uczestnik.

Trudno w obecnej chwili dokładnie

ustalić, kto w ilu imprezach brał udział (we wszystkich - chyba nikt?), - wymienieni - w większości imprez. Niektórzy turyści z czasem zaczęli startować na trasach biegowych, ale nie były one zapisane. Protokoły tras sportowych pojawiły się dopiero w 2006 r. Nie były one nigdy pełne, gdyż niektórzy uczestnicy pobierali mapy bez karty startowej, lub jej nie oddawali na mecie.

W pierwszych protokołach widnieją nazwiska, które dawniej znane były w orientacji jak:

Andrzej, Wiesław, Ewa, Ula i Krystyna Piegat, Amelia, Małgorzata i Andrzej Kosiński, Wojciech Wanat, Tomasz Cis-Bankiewicz, Tadeusz i Aleksy? Popończyk, Wiesław Wiczorek, Jerzy Orlański, Grzegorz i Tomasz Kisielewski itd.

Niekiedy byliśmy niepoprawnymi optymistami i po zawodach zostawały nam znaczne ilości map, jajek, ciasta, kubków firmowych itp. W kilku przypadkach okazywaliśmy się jednak - ludźmi małej wiary - i wszystkiego brakowało, a szczególnie na naszej ostatniej imprezie. Na pocieszenie dostali uczestnicy dużo różnorodnych słodczy firmy E.WEDEL, które dostarczył w znacznych ilościach, poprzez Oddział PTTK Praga Północ, Andrzej Krochmal, ale i te nie dotrwały do powrotu z lasu ostatnich zawodników.

Bywały przypadki, że meta czekała na uczestników, którzy dawno byli już w domu (wyrzuciło ich z trasy tak, że mieli bliżej do domu niż na metę), nie

powiadamiając organizatora.

Ale w jednym przypadku meta była znacznie szybsza, od kilku uczestników, którzy do późnego popołudnia upajali się pięknem wiosennego lasu, a następnie szukali organizatorów.

Na rozpoczęciu ostatniej, trzydziestej imprezy – organizator otrzymał od Mazowieckiej Komisji Ino - w koszyczku duże jajo i 30 przepiórczych jaj, a od Oddziałowej Komisji Ino Praga Północ – „pobjemną” koszulkę i tytuł AnIno – Men, grawerowany Dyplom, oraz w koszu 30 jaj, każde z innym rokiem zorganizowanej imprezy,

Patrząc wstecz na te 30 lat swojego życia i organizacji imprez, miło jest wspominać te spotkania świąteczne w gronie znajomych, którzy prowadzą podobny styl życia, te rozmowy na luzie o wszystkim (choć jako organizator w trakcie imprezy za dużo go nie miałem), oraz planach wyjazdów na bieżący rok.

Nie spotkałem się z większymi pretensjami czy uwagami odnośnie moich błędów czy uchybień (może przez wzgląd na mój wiek lub trwające święta).

Jedynie współczuję moim domownikom, że przez te lata w trakcie krzątania przedświątecznej, nie mieli ze mnie większego pożytku, a nawet czasami odrywałem ich od zajęć domowych, aby pomogli mi przygotować imprezę.

*Dziękuję wszystkim
Andrzej Kędziorek*

KRONIKA IMPREZ I WYDARZEŃ

Wiosna 2014

● IV ZiMnO

25.01.2014 – Warszawa (Las Młociński)

Organizator: Koło PTTK nr 1 przy PW

Kierownik: Szymon Bijak

Liczba uczestników: 69

Wyniki: TZ: 1. Sławomir Frynas, Kazimierz Makiela; Leszek Herman-Iżycki; Sławomir Otap; TU: 1. Maria Marczak, Wiktor Marczak; TP: 1. Edyta Musiał, Paweł Korniluk

● FalInO – 4. Runda

25.01.2014 – Warszawa (Falenica)

Organizator: UKS Falenica, Komisja Imprez

na Orientację Oddziału PTTK Praga Płd.

Kierownik: Jan Cegiełka

Liczba uczestników: 7 (+76 na trasach bno)

Wyniki: TP: 1. Michał Jaszczak, Beata Pluta, Mateusz Tetelewski, Leszek Rosa, Elżbieta Rosa

● XXXVII RnO „Orient 2014”

26.01.2014 – Warszawa (Wesoła-Zielona)

Organizator: HKT „TREP” PTTK

Kierownik: Andrzej Krochmal

Liczba uczestników: 27

Wyniki: TZ: 1. Roman Pietrzak, Mariusz Pietrzak; TU: 1. Agata Malczewska, Paweł Rozwadowski; TP: 1. Jerzy Will

● 19. OrtInO

30.01.2014 – Warszawa (Służew)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szymt

Liczba uczestników: 35

Wyniki: TZ: 1. Ania Natusiewicz, Marek Piela, Krzysztof Lisak; TU: 1. Gosia Antosik; TP: 1. Konrad Dubojski

● XLIII Ogólnopolski MARATON MnO

31.01-02.02.2014 – Brzeźnica k/Kozienic

Organizator: Klub InO „SKRÓTY” Radom, AlexTravel.Pl

Kierownik: Piotr Zgoda

Liczba uczestników: 159

Wyniki: TZ: 1. Krzysztof Miaskiewicz, Marcin Stefaniak; TU: 1. Gosia Antosik, Paweł Konieczny; TP: 1. Klaudia Orłowska, Adam Steciuk

● FalInO – 5. Runda

15.02.2014 – Warszawa (Falenica)

Organizator: UKS Falenica, Komisja Imprez

na Orientację Oddziału PTTK Praga Płd.

Kierownik: Jan Cegiełka

Liczba uczestników: 4 (+74 na trasach bno)

Wyniki: TP: 1. Marek Piela, Krzysztof Piela

● Zima na Pradze

22.02.2014 – Warszawa (Park Skaryszewski)

Organizator: HKT „TREP” PTTK

Kierownik: Andrzej Krochmal

Liczba uczestników: 87

Wyniki: TZ: 1. Barbara Szymt, Ewelina Walczyna, Dariusz Walczyna; TP: 1. Anna Kadłubowska, Katarzyna Kadłubowska

● Kusaki 2014

27.02.2014 – Warszawa (Park Bródnowski)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szymt

Liczba uczestników: 66

Wyniki: TZ: 1. Roman Pietrzak, Mariusz Pietrzak; TU: 1. Agnieszka Więsyk, Kamil Opiela; TP: 1. Konrad Janowski

● 20. OrtInO

06.03.2014 – Warszawa (Praga Południe)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szymt

Liczba uczestników: 68+pies

Wyniki: TZ: 1. Ania Natusiewicz, Marek Piela; TU: 1. Agata Malczewska, Paweł Rozwadowski; TP: 1. Agnieszka Sowińska, Piotr Stachowiak, Michał Kaczmarek; Konrad Janowski

● FalInO – 6. Runda

15.03.2014 – Warszawa (Falenica)

Organizator: UKS Falenica, Komisja Imprez

na Orientację Oddziału PTTK Praga Płd.

Kierownik: Jan Cegiełka

Liczba uczestników: 15 (+76 na trasach bno)

Wyniki: TP: 1. Olgierd Kamiński, Beata Pluta, Krzysztof Hoły, Michał Jaszczak, Nikodem Gryczyński, Michał Paczuski, Mateusz Tetelewski, Piotr Saduła, Aleksandra Skuza, Michał Saduła, Maciej Kamiński, Jan Adamiec, Kordian Słoński, Sławomir Saduła, Krzysztof Słoński

● XVIII Nocne Manewry

15-16.03.2014 – Pomiechówek

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Tomek Dombi

Liczba uczestników: 156

Wyniki: TZ: 1. Roman Pietrzak, Mariusz Pietrzak; TU: 1. Katarzyna Baranowska, Michał Jurek; TP: 1. Zbigniew Malinowski

● Tappabuchino

21.03.2014 – Warszawa (Mokotów)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Dariusz Walczyna

Liczba uczestników: 63

Wyniki: TZ: 1. Marcin Krasuski; TP: 1. Edyta Musiał, Paweł Korniluk

● Gra w kolory - Zielony

22.03.2014 – Warszawa (Pole Mokotowskie)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szymt

Liczba uczestników: 68

Wyniki: TZ: 1. Dawid Lisak, Krzysztof Lisak; TP: 1. Marzena, Urszula, Piotr i Jerzy Wąsiewiczowie

● XXXVII RnO „ZAW-OR 2014”

23.03.2014 – Otwock

Organizator: HKT „TREP” PTTK

Kierownik: Andrzej Krochmal

Liczba uczestników: 104

Wyniki: TZ: 1. Barbara Szymt, Dariusz Walczyna; TU: 1. Małgorzata Robak, Mateusz Duszyński; TP: 1. Renata, Agata i Tomasz Łaski

● XXII Marcowe Idy

23.03.2014 – Zielonka

Organizator: MKT-K Stołecznego Oddziału

PTTK im. A. Janowskiego

Kierownik: Andrzej Kędziorek

Liczba uczestników: 5

Wyniki: TZ: 1. Marcin Stańczyk; TU: 1. Marta Hamersmit, Karol Drabiński; TP: 1. Beata Rybarkiewicz, Janina Stańczyk

● Wiosenne 2x2

12.04.2014 – Garbatka Letnisko

Organizator: Klub InO „SKRÓTY” Radom, AlexTravel.Pl

Kierownik: Piotr Zgoda

Liczba uczestników: 93

Wyniki: TZ: 1. Sławomir Frynas, Mateusz Sieńko; TU: 1. Agnieszka Sypniewska; TP: 1. Siedlecki Bartłomiej, Głębikowska Martyna; Jarecki Dominik, Wieteska Damian

● XXX AnInO

21.04.2014 – Falenica

Organizator: Komisja InO Oddziału PTTK

Warszawa Praga

Kierownik: Andrzej Kędziorek

Liczba uczestników: 128 (+84 w bno)

Wyniki: TZ: 1. Barbara Szymt, Dariusz Walczyna; Marek Piela; Sławomir Frynas; Mariusz Pietrzak, Roman Pietrzak; Adam Krochmal, Paweł Starzyński; Leszek Herman-Iżycki; Adam Szymański; Andrzej Krochmal, Kinga Krochmal, Piotr Krochmal; TU: 1. Agata Malczewska, Paweł Rozwadowski; TP: 1. Ola Cendrowska, Krzysztof Kowalczyk

● III Rower & Roll

23.04.2014 – Warszawa (Ursynów)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szymt

Liczba uczestników: 22

Wyniki: TR: 1. Tomek Dombi; TRoll: 1. Gosia Parzykont, Arek Koszka; TRC: 1. Ania Natusiewicz, Marek Piela

● XVI RnO Lilijka 160

26.04.2014 – Warszawa (Las Sobieskiego)

Organizator: Instruktorzy Hufca ZHP Warszawa - Żoliborz, Warszawa - Wola i Warszawa - Praga Południe

Kierownik: Aleksandra Berezńska

Liczba uczestników: 166

Wyniki: TZ: 1. Mariusz Pietrzak; TU: 1. Wiktor Marczak; TP: 1. Marzena, Urszula, Piotr i Jerzy Wąsiewiczowie

● 21. OrtInO

07.05.2014 – Warszawa (Stary Mokotów)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szymt

Liczba uczestników: 71

Wyniki: TZ: 1. Małgorzata Antosik; TU: 1. Piotr Pękalski, Bartłomiej Kola; TP: 1. Aleksandra Cendrowska, Aleksandra Piełuż, Alicja Hak, Julka Płachta, Jędrzej Kasprzak, Jan Błaż, Michał Stachurski, Konrad Janowski

● ŚwidRiNO

11.05.2014 – Otwock - Świdler

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Piotr Stachowiak

Liczba uczestników: 78

Wyniki: TZ: 1. Kasia Woźniak, Michał Woźniak; TP: 1. Kamil Lesisz; Marzena, Urszula, Piotr i Jerzy Wąsiewiczowie; TO: 1. Marta Hupert, Anna Rotter; Agata, Renata i Zuzanna Łaska



Kurs

Impreza na orientację - a cóż to takiego pomyślałem kiedy pierwszy raz usłyszałem o InO. Chwila zastanowienia - to pewnie coś takiego fajnego - gdy się szuka czegoś z mapą. I z takim pojęciem poszedłem na „Kurs Organizatorów i Animatorów Imprez na Orientację” na który zostałem namówiony przez nowego przyjaciela. No i się zaczęło... Ahoj przygodo! Okazuje się że imprezy na orientację w Polsce istnieją. I jest mnogi wybór nawet. Ba! Istnieje silne środowisko skupione wokół PTTK które zajmuje się organizacją różnego rodzaju imprez. Oprócz samej organizacji środowisko owo zajmuje się też propagacją InO i... szkoleniem kadr! Miałem przyjemność uczestniczyć w takim „szkoleniu”, a co mnie tam spotkało już opisuję.

Z samym PTTK nigdy nie miałem styczności. I tak prawdę mówiąc na początku nie miałem świadomości kto nam wyklada. A okazuje się że w środowisku osoby znane i lubiane szeroko w całej Polsce. Osoby doświadczane, które nie jeden i nie dwa lampiony już w terenie odnalazły. Słowem - starzy wyjadacze InO opowiadali nam niebogom o wszystkim co z InO się kojarzy. Począwszy od historii, poprzez terenoznawstwo, sędziowanie, regulaminy a na obróbcę map w programach kończąc. Tematy takie jak bezpieczeństwo czy ochrona przyrody również się znalazły w tematyce. Żeby nie wspomnieć o samym procesie organizacji imprezy na orientację. Wykłady były naprawdę bardzo ciekawe i mimo niby mojego przeświadczenia że „wszystkie rozumiem” w niektórych

tematach na tym kursie dowiedziałem się i tak nowych rzeczy! Oprócz samych treści teoretycznych nie obyło się i bez praktyki. Już na pierwszym wykładzie rozdano nam mapki, kompasy i hejże w teren! Orientować się z mapką! Było to oczywiście InO szkoleniowe. Dla mnie osobiście była to pierwsza impreza którą to mogłem sobie wpisać w moją świeżo nabytą książeczkę. Perspektywa zaliczania kolejnych imprez i zdobywania kolejnych punktów do odznak jest uważam szczególnie fajnym pomysłem. Dla mnie jest bardzo motywujące. Jako kursanci mieliśmy również ćwiczenia z sprawdzania kart startowych. Na ostatnie zaś zajęcia mieliśmy za zadanie przygotować własną propozycję mapy. I komisynie się z tej mapy wybronić. Wtedy to właśnie odkryłem jakie fajne jest układanie trasy. Ileż to frajdy daje rozstawianie punktów stowarzyszonych w taki sposób aby potencjalny zawodnik na niego wpadł... ;)

Kurs trwał niby przez miesiąc. Spotkania raz w tygodniu. Tyle czasu a tak szybko minęło. Nie był to bynajmniej stracony czas. Wiele cennej wiedzy, ciekawe dyskusje. Wszystko w miłej niemalże rodzinnej atmosferze. Nowe znajomości. Od razu widać że do InO ciągnie ludzi z pasją i „iskrą” w oczach. Nieprzeciętnych, nietuzinkowych. Tą pasją można się zarazić! Efekt? Dzisiaj pisząc ten artykuł jestem właśnie świeżo po organizacji (wraz z kolegą z kursu) swojej pierwszej imprezy na orientację! Nawet nie wiem jak to wszystko się stało... ;)

Wiem tylko jedno... to WCIĄGA!

Piotr Stachowiak

ORTINO

Wprawne oko obserwatora naszego InO-światka doskonale zauważy, że duża część weekendów w roku jest podporządkowana wyjazdom na różnego typu orientalistyczne rozgrywki. Jednak podczas tzw. tygodnia pracującego niewiele się dzieje, po prostu wieje nudą. Stąd, na początku 2012 r., zrodził mi się pomysł, żeby jako zagospodarować popołudnie i wieczór, oczywiście z mapą.

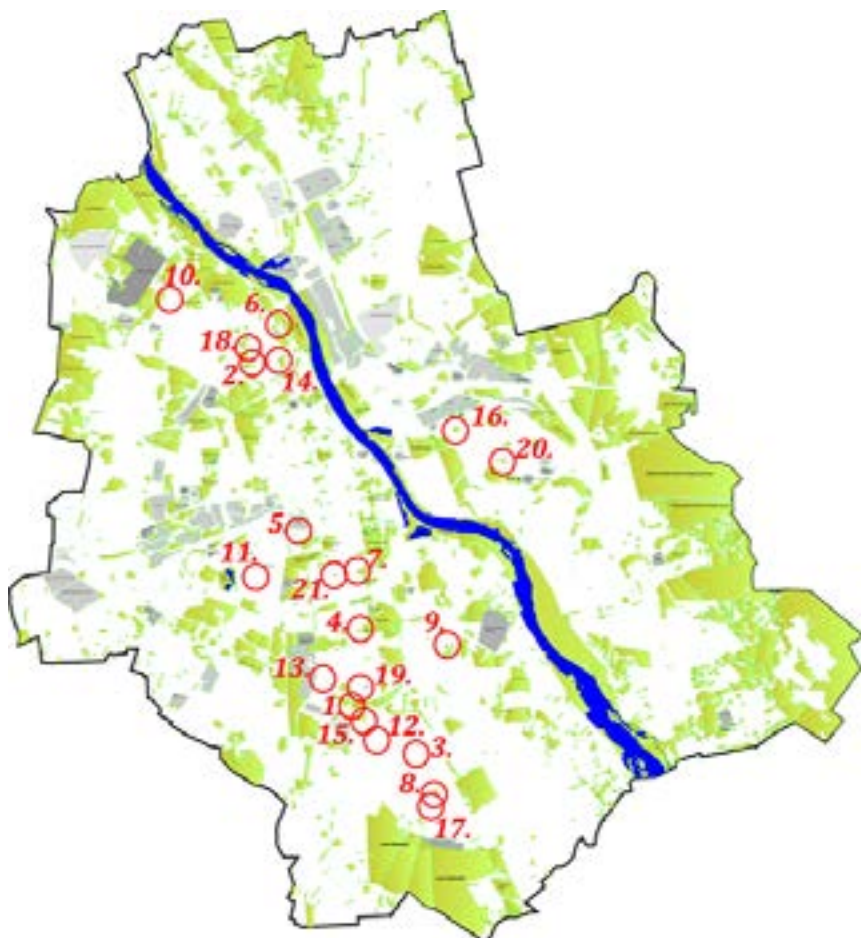
Od pomysłu do realizacji droga nie była długa i już 31 stycznia 2012 r. na pograniczu Ursynowa i Mokotowa odbyło się OrtInO, czyli marsze z ortofotomapą. Zapytanie pewnie dla czego akurat taką mapę wybrałam. Odpowiedź jest prosta: w warunkach miejskich to właśnie tego typu mapa jest najbardziej aktualna. A łatwy dostęp do co najmniej kilku dobrych źródeł i niezbyt częste wykorzystywanie ortofotomapy na innych zawodach były dodatkowymi okolicznościami sprzyjającymi ;)

Wracając do OrtInO: jak to zimą – było zimno – około 15 stopni na minusie, a odczucie chłodu dodatkowo potęgował silny wiatr. Szybkie rozstawianie lampionów (tak się złożyło, że miałam na to jedynie 45 minut) w kopnym śniegu skutecznie mnie rozgrzało. W plecaku ciążyły dwa turystyczne termosy z gorącą herbatą. Poczęstunek w postaci ciasta miał dotrzeć na start wraz z autorką – Magda-

leną Senderowską. Minuta „0” zaplanowana była na 18:30. Już kilkanaście minut wcześniej pojawili się pierwsi uczestnicy. Jakie było moje zdziwienie kiedy na starcie zjawili się łącznie 35 osób! Potwierdziło to tylko zdanie, że orientalistom mróz niestraszny :) Na mecie herbata zakąszona pysznym drożdżowym i pytania kiedy będzie następna edycja. W pierwotnych planach była tylko jedna odsłona imprezy, ale skoro uczestnikom się podobało to czemu nie zrobić więcej?

I z tego „więcej” przez trochę ponad dwa lata odbyło się już 21 edycji OrtInO. W różnych miejscach (głównie po lewej stronie Wisły - zainteresowanych odsyłam do mapki), w rozmaitych warunkach pogodowych: w kilkunastopniowym mrozie, w śnieżycy, w ulewie, podczas letnich upałów. Przez pierwszych dziesięć edycji w kategoriach TP i TZ, od jedenastej rundy (czyli od 2013 r.) doszła też kategoria TU. We wszystkich edycjach łącznie uczestniczyło 1223 zawodników, co uważam, jest wynikiem dość zadowalającym :) (po szczegółowe informacje odsyłam do wykresu)

W ten to właśnie sposób z jednej „próbnej” imprezy powstał dosyć prężny cykl ze swoją tradycją organizowania zawsze w tygodniu (zazwyczaj w środę lub w czwartek), ze startem zawsze między 18:30 a 19:00, zawsze z domowym ciastem na mecie. W tym miejscu



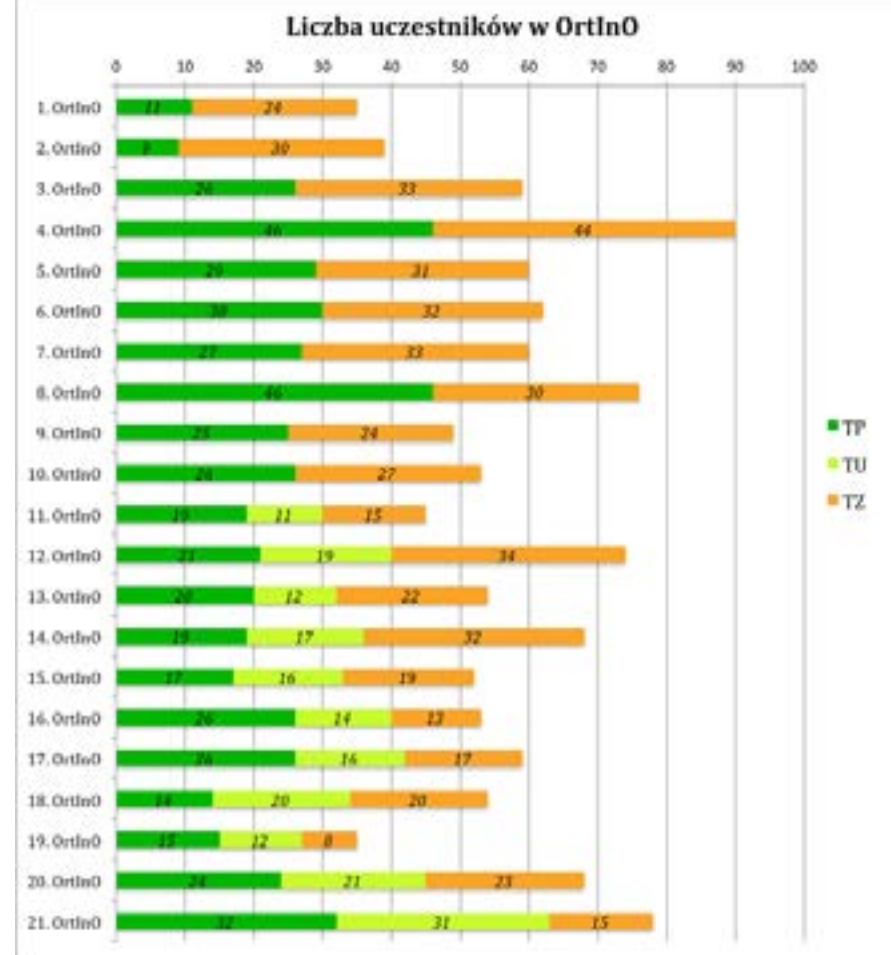
chciałam podziękować wszystkim cukiernikom-amatorom za pomoc w aprowizacji, w kolejności alfabetycznej byli to: Zuzanna Malanowska, Maria Kuzak, Magdalena Sendrowska, Elżbieta Szmyt, Dariusz, Emilia i Ewelina Walczyna. Pozostając jeszcze w „słodkim“ temacie to ostatnio stwierdziłam, że uczestnicy nie pytają kiedy będzie kolejne OrtInO, tylko kiedy będzie kolejne ciasto :) W tym miejscu znów mała dygresja: te domowe ciasta stały się niejako znakiem firmowym Stowarzyszy. Na większości naszych im-

prez pojawia się ciasto własnego wypieku, a kiedy złoży się tak, że są „tradycyjne“ drożdżówki lub wafelki to gawiedź jest wielce zawiedziona :) Czytelnik, który po tym tekście spodziewał się relacji z wszystkich edycji również będzie zawiedziony, bowiem nie sposób jest spamiętać i spisać wszystkie OrtInOwe okoliczności i historie. Ci, którzy byli – przeżyli je osobiście, a tych, którzy jeszcze nie mieli okazji uczestniczyć w OrtInO – serdecznie zapraszam!

Na koniec dopowiem tylko jeszcze, że dwa lata temu praktycznie nie słyszało się o turystycznych InO w środku tygodnia. Przez ten czas sytuacja znacznie się zmieniła, na warszawskim gruncie pojawiły się Majaczki Magdalenki, Utop Marzanny (ściśle związane z terminem), Rower & Roll i kilka innych mniej lub bardziej cyklicznych zawodów. Wszystkich organizatorów, a szczególnie jeszcze tych in spe zachęcam organizowanie wła-

śnie takich małych popołudniowych imprez w miejscu zamieszkania. Z takimi zawodami jest umiarkowanie dużo pracy, w kilka godzin można rozstawić lampiony, przeprowadzić imprezę, sprawdzić karty, a nawet opublikować protokoły. A widzieć radość w oczach uczestników... bezcennie :) A kiedy kolejne ciasto? Już... wkrótce :)

Barbara Szmyt



Spowiedź budowniczego

Siedząc za tymi górami i dwoma cieśninami tęskniłem za tradycyjnymi marszami na orientację. Dlatego gdy tylko pojawiła się możliwość przystąpiłem do akcji budowania tras na odległość. Temat ten był w ostatnim czasie poruszony kilka razy, główne zarzuty bazowały na tym, że budowniczy trasy wcale nie sprawdził terenu osobiście. Podejmując się budowy tras na ogólnopolską Jakuzę, pucharowy Maraton i zarządzanie własnym lokalnym produktem – Świdermajery. Na każdą imprezę przygotowałem co najmniej po dwie trasy, w różnych kategoriach. Poprzez spowiedź budowniczego chcę Wam przybliżyć jak w praktyce wyglądała współpraca na odległość, korzystanie z materiałów kartograficznych, zdjęć satelitarnych i innych wskazówek.

Zacznijmy chronologicznie, XIII Ogólnopolskie Marsze na Orientację Jakuzę 2013 z bazą w Białobrzegach. To już kwartał mija gdy nie miałem styczności z marszami. W Białobrzegach byłem raz w życiu gdy z tatą jechaliśmy za biznesem do Wyszmyrzyc, znam te tereny i wiem że przez miasto przepływa Pilica, a jakieś lasy otaczają miasto. Wiedząc że u Skróciarzy jest problem z niedoczasem oraz mając dobry kontakt po Wakacyjnych MnO, narzuciłem sam pomysł kierownikowi imprezy. Na aprobatę czekałem dość długo, dopiero po dwóch tygodniach Piotrek zapytał czy nadal aktualna jest moja propozycja. Szybko otrzymałem

materiały do pracy w postaci map: topograficznej, biegowej sporządzonej przez Piotrkę oraz ortofotomap. Kolejne mejle zawierały garść wskazówek, wrażeń z terenu, kilka porad oraz wolną rękę w projektowaniu. Las jest trudno przebierny, łącznie na azymut przyjemne nie będzie, robisz etap dzienny. Postanowiłem na mapę biegową założyć kontur Indonezji i na tej podstawie zrobić mapy dla TU i TZ. W międzyczasie padł kontrowersyjny pomysł zrobienia opisu map w języku indonezyjskim. Zgodnie z polityką propagowania tras średniozaawansowanych, tę mapę przygotowałem jako pierwszą.

Kontur Indonezji obracałem tyle razy aż otrzymałem najciekawszą kombinację charakterystycznych miejsc, które znalazły się w jego wnętrzu. Następnie analizowałem możliwości przejścia między wyspami. Ponieważ w kilku miejscach wody oceaniczne były zbyt głębokie i brakowało informacji, dodałem pięć kwadratów ułatwiających orientację na skrzyżowaniach poza lądem. Lokalizacja kwadratów opisana była azymutem z niektórych wysp. Że u Skróciarzy nie jest łatwo, jeden punkt należało samemu nanieść na mapę z opisu, wydaje mi się oczywiste że na wyspie Seram widać tylko jedno charakterystyczne skrzyżowanie.

Dla zaawansowanych odwróciłem koncepcję. Uczestnicy TZ na mapie otrzymali drożnię która miała symbolizować główne szlaki handlowe między mia-

stami. Łąd pozostał niezbadany. Miasta oznaczono kropkami w dwóch kolorach, ale tylko do jednego pasowały wycinki z treścią mapy biegowej i naniesionymi tam punktami kontrolnymi. Do opisu po indonezyjsku dołączyłem błędną grafikę, sugerującą że niebieska kropka odpowiada brązowej lub niebieskiej. Dziś narysowałem kropki na grafice w liczbie mnogiej. Nie przekazano mi po imprezie szczególnych nagan, dostałem kilka bezpośrednich smsów, pośrednio przez kierownika dotarły pochwały. Główne zarzuty to „język mapy, co później na zawodach spotkało się z oporem i oburzeniem, ale na swoją obronę ujawnię że mimo wielu różnic między językami, wszystko co potrzebne do zrozumienia trasy było intuicyjne. Gratuluję Michałowi Siejko za sposób podejścia do trasy i sukces. Po obejrzeniu wyników przyznam, że czas na pokonanie etapu powinien być około dwudziestu minut dłuższy.

Przejdźmy do sedna, czyli współpraca na linii budowniczy trasy i badacz terenu. Do pracy otrzymuje zinventaryzowaną mapę. Inwentaryzacja przebiega-

ła na podstawie obejścia terenu po drogach oraz wydmach i innych atrakcyjnych elementów z mapy topograficznej, gdy w terenie pojawiają się formy warte zaznaczenia, są one uwzględniane na mapie w standardzie biegowym. Następnie sporządzam mapę wzorcową z propozycją ustawienia PK. Po dwóch dniach mapa wraca z zaznaczeniem, które punkty się nie nadają, gdzie można dostawić, a do kilku prawidłowo zaproponowanych pojawiają się komentarze. Zrobiona mapa trafia do kierownika imprezy, po kilku poprawkach polegających na rozmieszczeniu punktów i kalibracji długości trasy, ostateczna wersja jest gotowa do druku. Z mojej strony praca zajęła trzy dni nad dwoma mapami, musiałem zwrócić uwagę aby punkty dla tras były podwójne, aby kontury częściowo pokrywały się ze sobą oraz aby zaoferować wariantowość przejścia. Po zawodach od kierownika dostałem wiadomość z podziękowaniami i zaproszeniem „na przełomie stycznia i lutego robię PP, więc jeśli tylko chcesz mapy poczynić to ja chętnie skorzystam:”



Zaproszony do współpracy przy XLIII Maratonie na Orientację, dostałem do poczynienia ostatni etap imprezy – nocny. Ranga imprezy prawie najwyższa z możliwych, więc o mapy i inwentaryzację terenu pytałem już w połowie grudnia. Pierwotnie korzystając tylko z topograficznej oraz średniej jakości ortofotomapy zaproponowałem lokalizację stu PK. Wreszcie na początku bieżącego roku po inwentaryzacji w terenie zrobionej przez Piotra z Olą, Fioną i niczego nie świadomym Krzysiem, na skrzynce mejlowej pojawiła się kolorowa mapa oraz jeszcze raz topograficzna, wzbogacona o wielość opisów.

Kolejnym krokiem jest realizacja pomysłu na trasę. W międzyczasie kierownik zaostrzał kryteria, że etap nie może być za długi, za prognozami temperatury



Fragment terenu na mapie przed inwentaryzacją i mapa wzorcowa po inwentaryzacji

w nocy mogą spaść do kilkunastu stopni poniżej zera. Kolejne ograniczenia, że start jest ze szkoły a meta na ognisku, co przy obejściu opracowanego terenu szybko mierząc daje około sześciu kilometrów. Przy niekorzystnej aurze zdecydowanie za dużo. Dlatego do terenu powstały dwie wersje mapy, obie niestety

nie wykorzystywały potencjału terenu w całości. Na imprezie posłużono się mapą z wariantem dłuższym, który zakłada monotonne przejście ze szkoły, dalej drogą polną aż na właściwy teren za torami.

W przypadku tych dwóch radomskich imprez nie inwentaryzowałem obszaru zawodów. Dzięki dostępności zdjęć satelitarnych oraz map potrafiłem wyobrazić sobie jak wygląda teren. Natomiast pozbawiony byłem czucia przestrzeni, postrzegania ukrytej pod koronami drzew rzeźby. Dużą rolę odegrała inwentaryzacja i aktualizacja mapy. Po unacześnieniu mapy, zaproponowaniu lokalizacji PK i ich konsultacji, jestem pewien co terenu. Jednakże nie oglądając lasu na własne oczy, czuję niedosyt i przewiduję, że pierwsze zarzuty padną właśnie pod



moim adresem. Do budowy tras na odległość niezbędna jest zaufana osoba na miejscu.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja ze Świdermajerami. Jeszcze przed wyjazdem miałem wstępny plan które lasy zwiedzą uczestnicy oraz byłem po słowie z potencjalnym sztabem organizacyjnym.

Im bliżej do początku roku, tym więcej wyzwania na odległość. Jako kierownik



skoordynowałem kilka niezbędnych czynności jak zgłoszenie imprezy do kalendarza, podział zadań między sztab, przygotowanie regulaminu, odpalenie zgłoszeń oraz nawiązanie łączności z otwocką propagandą. I tak z rozplanowanych zadań Paweł Starzyński zorganizował bazę w szkole, miał udział w przygotowaniu logo oraz inwentaryzował las, Ania Natusiewicz podjęła się budowy etapu TP, Marek Piela wspomagał logistycznie i organizacyjnie, a ja dużej mierze spełniałem się jako budowniczy tras TU i TZ. Komunikacja ograniczała się do wymiany wiadomości, było ich prawie dwieście w ciągu miesiąca. Czas pokazał, że widocznie zbyt mało. Budując trasy bazowałem na zeszłorocznej inwentaryzacji, a część nowego terenu obejrzał, obrysował i opisał Paweł. Tu muszę wziąć całą winę na siebie za brak pełnych instrukcji co zinwentaryzować w terenie oraz stopień komplikacji etapów których poprzeczka zawisła zbyt wysoko nie tylko dla uczestników, również dla mojego

sztabu, co poświadczy fragment wiadomości. „Pierwsze etapy były fajne, ciekawe, ale jednak trudne w realizacji: trudne do rozstawienia, trudne do wytłumaczenia (wielki szacun dla Pawła, który genialnie tłumaczył koncepcję uczestnikom, ja nie potrafiłam) i wreszcie trudne do sprawdzenia. Próbowała Agata, próbował Adam, próbował Paweł Rozwadowski, ale szybko się poddali”.

Wnioski jakie płyną z moich doświadczeń jednoznacznie nie wskazują, że budowanie na odległość jest złą praktyką. O ile polegam na współpracy z zaufaną i nie mniej odpowiedzialną osobą na miejscu, projekt trasy może się udać, to już kreślenie przy biurku bez wyjścia w teren i bazowanie na pozornej znajomości terenu jest skazane na zbudowanie przeciętnej trasy. Poruszony tu problem nie dotyczy jedynie mojego zaangażowania na odległość, ale pojawiających się czasem tras, które na pierwszy rzut oka wzbudzają podejrzenia, iż budowniczy nie pofatygował się do lasu. Ja z tęsknoty do MnO zdecydowałem się na kosztowną organizację, utratę reputacji początkującego budowniczego oraz własnej imprezy, a być może zniechęcenie przyszłych uczestników. Jak podsumowali moją nieobecność uczestnicy okaże się przy następnej imprezie. Dla mnie najmiłą niespodzianką było zadzwonić i usłyszeć radość na korytarzu w szkole, gdzie już po drugim etapie grupa znajomych orientalistów wspólnie sprawdzała karty, usiłując rozszyfrować nietatwy klucz.

Marcin Szajko

Projekt "TRInO"

„Specjalnie dla Ciebie przedłużyliśmy termin zgłoszeń! Masz pomysł na ciekawy projekt sportowy, ale brakuje Ci na niego kasy, koniecznie weź udział w programie Lider Animator!” - takie słowa na początku sierpnia 2013 r. zachęciły mnie do udziału w konkursie o grant. Należało tylko wypełnić formularz z opisem projektu, celach, sposobie realizacji i liczbie uczestników oraz dołączyć krótką prezentację. Po zapoznaniu się z regulaminem programu Lider Animator oraz misją Konkursu, która brzmiała: „Wyszukiwanie Propagowanie Wspieranie” postanowiłem wreszcie zrealizować projekt dot. rozpropagowania turystyczno-rekreacyjnych imprez na orientację czyli tras opartych na stałych punktach kontrolnych i funkcjonujących na stałe.



Jak się wkrótce okazało projekt TRInO był jednym z ponad 500 w Polsce, a do finału wybierano tylko 20. Trudno było liczyć na sukces wśród projektów sportowych, które także były jednym z celów Konkursu. Jednak pod koniec urlopu nieoczekiwanie odebrałem telefon, że zostałem jednym z laureatów. Warunkiem otrzymania grantu był udział w 3-dniowej Akademii Lidera Animatora w Jabłoni koło Pizsa i ostatecznie wziąłem w takim udział w połowie września. Poza wykładami dot. projektów (dedykowanych do podobnych konkursów) i ich zawartości, były zajęcia z fizjoterapeutą, wykłady dot. żywienia oraz kajaki z Kajetanem Broniewskim.

Ostatniego dnia o wysokości przyznanych grantów (najwyższy miał wynosić 15 000 zł) decydowała prezentacja projektu oraz oczywiście opracowany podczas Akademii budżet i harmonogram. Całe przedpołudnie zajęły prezentacje 20 projektów dotyczących: biegania: „Nocna Ściema” (bieg długodystansowy w nocy zmiany czasu), „Rozbiegajmy nasze miasto” (Grudziądz), jazdy na rolkach: „Nightskating” czy „I love rolki”, koszykówki, pływania, triathlonu, siatkówki, kajaków, popularyzacji łyżwiarstwa czy parktouru oraz jedyny turystyczny: TRInO.

TRInO to Turystyczno-Rekreacyjne Imprezy na Orientację czyli trasy z



mapą i/lub kompasem, których głównym celem jest turystyczne i rekreacyjne spędzanie czasu na poznawaniu w interesujący sposób różnych miejscowości. TRInO dedykowane są dla wszystkich turystów: pieszych, jak i rowerzystów, w tym również dla osób nawet zupełnie początkujących, które nie mają jeszcze doświadczenia w wędrówkach z mapą.

Udział w TRInO polega na przebyciu trasy pomiędzy zaznaczonymi na

mapie punktami kontrolnymi (PK), którymi są różne obiekty stałe według dowolnie wybranej przez uczestnika czy zespół koncepcji przejścia. Obecność na właściwym punkcie kontrolnym potwierdza się poprzez dokonanie odpowiedniego wpisu - odpowiedzi na zadanie pytanie dotyczące danego obiektu do karty startowej. Na trasach TRInO punktami kontrolnymi są konkretne obiekty stałe (charakterystyczne czy nietypowe).

Mapy są udostępniane bezpośrednio podczas imprez, niekoniecznie na orientację, jak np. WiMnO 2014, ale również miejskich, pikników i innych oraz na dedykowanej stronie: trino.pttk.pl, skąd można pobrać plik z mapą i pytaniami, a po przejściu trasy – odpowiedzi przesłać za pomocą formularza lub pocztą elektroniczną. Po weryfikacji odpowiedzi nazwiska uczestników są zamieszczane na stronie.

Uczestnictwo w turystyczno-rekreacyjnej InO zalicza się do odznak turystyki kwalifikowanych (zgodnie z ich regulaminami), w tym odznaki InO oraz do nowej odznaki TRInO.



Aktualnie w wielu środowiskach funkcjonują pojedyncze trasy o charakterze turystyczno-rekreacyjnym, głównie budowane podczas większych imprez rangi ogólnopolskiej. Taka forma InO sprawdza się znakomicie w poznawaniu miejscowości, często obiektów, które nie

są zbyt popularne, ale niezmiernie ciekawe. Samo pojęcie TRInO dla tego typu tras pojawiło się w 50-tą rocznicę pierwszej InO na Mazowszu w czerwcu 2004 r., dla trasy zbudowanej przez Andrzeja Krochmala w Puszczy Kampinoskiej. Kolejne trasy powstawały w Warszawie (Kosmiczne InO) lub przy okazji imprez w innych miastach, np. w Pułtusku. Funkcjonuje również strona dot. tras turystyczno-rekreacyjnych, które zostały do tej pory zbudowane (trasy różnych autorów): <http://mkinio.pttk.pl/trino/>. Jest to interesujący przegląd, nawet pomimo braku aktualizacji wielu tras.

Projekt TRInO, który toczy się w ramach programu Lider Animatora, zakłada przygotowanie kilkunastu tras w Warszawie i na Mazowszu, stworzenie strony internetowej oraz odznaki TRInO i przygotowania różnych materiałów dla uczestników. Wniosek zakładał wkład własny oraz pozyskanie grantu. Ostatecznie udało się pozyskać 8000 zł na projekt, a jego realizacja rozpoczęła się w październiku 2013 r. wraz z I ratą. W ciągu kilku miesięcy zrealizowanych zostało już kilka punktów: zabezpieczenie drukowania materiałów (map), pozyskanie podkładów mapowych miast na Mazowszu, powstała specjalna strona TRINO. PTTK.PL oraz realizowane są kolejne trasy - prezentowane na stronie. Kolejne trasy są już przygotowane do publikacji. W czerwcu zakładane jest powstanie matrycy odznaki, której regulamin jest już dostępny na stronie TRInO. W dalszej perspektywie powstaną kolejne trasy, nie

tylko na Mazowszu, ale planowane jest objęcie projektem całej Polski.

Dariusz Walczyna

